

Karta pracy nr 1

Posłuchaj fragmentów dwóch notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

O przyczynach wybuchu Powstania w relacjach:

Janusza Maksymowicza

Janusz Maksymowicz urodził się 27 października 1927 r. (w oficjalnym życiorysie podaje rok 1930). W trakcie okupacji niemieckiej uczęszczał do szkoły powszechnej i wraz z ojcem działał w konspiracji niepodległościowej w ramach Armii Krajowej. Był kolporterem „Biuletynu Informacyjnego”, a następnie członkiem kompanii Szturmowej P-20 w ramach Zgrupowania „Sosna”. Po aresztowaniu ojca jako główny żywiciel rodziny podjął pracę w warsztacie ślusarskim, a następnie w firmie chemicznej produkującej świece i pastę do podłóg. W trakcie Powstania Warszawskiego walczył na Starym Mieście, a po przejściu kanałami do Śródmieścia w rejonie ulicy Kruczej. 26 sierpnia 1944 r. został ranny w obojczyk. Warszawę opuścił wraz z ludnością cywilną. Po przejściu na emeryturę w 1998 r. zaangażował się w działalność kombatancką. Był wieloletnim prezesem i wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem „Pro Memoria”, Odznaką Grunwaldzką.

nagranie nr 1

Czas: 00:01:18

„Często zadają mnie pytania czy było sens wybuchu powstania i tak dalej. Jak zwykle pewne przemyślenia, ewolucje i uważam dzisiaj, że absolutnie tak. Dlaczego? Dlatego, że w tym 1944 roku, po tych tylu latach, tego upokorzenia, tej pogardy, tego nie liczenia się z tym... Nikt nie był, żadnej takiej siły nie było wtedy w Polsce, żeby zatrzymać młodzież. Młodzież żadna była odwetu, zemsty. Może dzisiaj to brzmi brzydko, prawda? No bo zupełnie w innych czasach żyjemy, ale wtedy byliśmy żądni, naprawdę żądni odwetu. Za to wszystko, co nam zgotowała Trzecia Rzesza. I powtarzam, że dzisiaj to może wstyd, ale jak człowiek zabił Niemca, to się cieszył z tego, był dumny”.

Jerzego Substyka

Jerzy Substyk urodził się 30 października 1927 r. Szkołę powszechną ukończył w trakcie okupacji niemieckiej. Od 1942 r. działał w konspiracji w ramach Kadry Polski Niepodległej, następnie po scaleniu – w Armii Krajowej. W czasie Powstania Warszawskiego służył w stopniu starszego strzelca w I plutonie „Perkun” 3 kompanii – zgrupowania „Bartkiewicz” w Śródmieściu Północnym, od początku do końca powstania biorąc udział w obronie reduity, w gmachu przedwojennego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Był dwukrotnie ranny. Po powstaniu był jeńcem stalagów XI B Fallingbommel oraz Stalagu VI J Dorsten, skąd wraz z innymi jeńcami został wyzwolony przez wojska brytyjskie. Następnie dołączył do stacjonującej w Niemczech Pierwszej Dywizji Pancerniej generała Maczka, gdzie ukończył gimnazjum i pierwszą klasę liceum. Do Polski powrócił w grudniu 1946 r. Jest członkiem Prezydium Zarząd Związku Powstańców Warszawskich. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2004), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999), Krzyżem Walecznych.

nagranie nr 2

Czas: 00:01:22

„Czasami pytają nas, czy powstanie było potrzebne. Dla mnie, dla młodego człowieka, który miał lat 17, prawie pięć lat okupacji, to było coś okropnego. Ciągłe łapanki, rozstrzeliwania na

ulicach. Człowiek oglądał się tylko na wszystkie strony, czy nie idzie jakiś patrol, żeby uciec. I wreszcie przyszedł dzień, że byłem wolny. Na ulicach biało-czerwone sztandary. Ja jestem żołnierzem Armii Krajowej po prostu i jestem jak równy z równym z wrogiem, z bronią w ręku po prostu. Nie muszę się bać. Nie muszę oglądać się na wszystkie strony. Jestem wolny. Walka o wolność tego kraju i tego miasta, w którym się urodziłem, które kocham i w którym umrę po prostu. To jest stolica po prostu naszego kraju”.

1. Jakie motywy uczestnictwa w Powstaniu podali Jerzy Subtyk i Janusz Maksymowicz?

2. Jak myślisz, czy młody wiek Świadców Historii i wielu innych Powstańców sprawiał, że łatwiej było podjąć decyzję o nierównej walce przeciw Niemcom? Czy osoby starsze i z większym doświadczeniem życiowym i wojskowym mogły mieć bardziej krytyczny stosunek do wybuchu Powstania i uczestnictwa w nim? Postarajcie się w kilkusobowych grupach znaleźć argumenty przemawiające za i przeciw uczestnictwu w Powstaniu Warszawskim, a następnie przedstawcie je na forum klasy i omówcie wspólnie z nauczycielem.

Karta pracy nr 2

Powstanie oczami dziecka – fragmenty wspomnień Bogusława Kamoli, harcerza Szarych Szeregów, Powstańca Warszawskiego

Bogusław Kamola urodził się 25 sierpnia 1930 r. w Warszawie. Wczesne dzieciństwo spędził na warszawskim Żoliborzu. W latach 1937–1940 mieszkał w Brześciu nad Bugiem. Jego ojciec był zawodowym wojskowym w Trauguttowie. W 1940 r. uciekł z rodziną przez Bug pod Małkinią do Warszawy. W czasie okupacji niemieckiej działał aktywnie w harcerstwie oraz w konspiracji. Od lata 1942 r. należał do drużyny „Zawiszaków”, a w 1944 r. przeszedł do „Bojowych Szkół” Szarych Szeregów. Miał pseudonim „Hipek”. W 1944 r. brał udział w Powstaniu Warszawskim w 400. drużynie 227 plutonu harcerskiego („Szczury Kanałowe”) Szarych Szeregów na Żoliborzu, zgrupowanie „Żyrafa”. Przechodził kanałami na Stare Miasto, Śródmieście i Wolę, zajmował się również udrażnianiem i oznakowaniem dróg w kanałach oraz przeprowadzaniem ludzi, m.in. z bronią dla Starówki. Pod koniec Powstania był celowniczym i dowódcą granatnika. Po upadku Powstania został wywieziony ciężarówką do Dulagu 121 w Pruszkowie, skąd kolejną przewieziono go w głąb Rzeszy, gdzie przebywał w obozach jenieckich. Zbiegł w 1945 r. Następnie wstąpił do 1 Dywizji Pancерnej gen. Maczka, gdzie w szkole 1DP w Lippstadt skończył jedną klasę gimnazjum. Do Polski wrócił we wrześniu 1946 r.

Posłuchaj fragmentu notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

nagranie nr 3

Czas: 00:07:50

„Najchętniej zakładaliśmy podziurawione trampki na bosą nogę, bo wtedy to wszystko nam przelatywało, jak się ścisnęło dobrze tę cholewkę sznurkiem, tam obwijało wokół nogi, to one nie spadały, te trampki. Czasami były tam za duże o dwa numery, ale jak się tam sznurkiem związało do nogi, to się to trzymało. I krótkie spodnie. Krótkie spodnie, dlatego że nie namakały spodnie. Nie ciążyły na mnie, nie utrudniały przejścia po ściekach. I to był dosyć duży wynalazek na gołe nogi. Znaczą gołymi nogami szliśmy, co powodowało niestety to, że jak, co często się zdarzało, że człowiek się obtarł nogę, nie wiem, o coś w kanale, czy się poślizgnął i upadł na kolano, to cegłę się zawadziło, to po prostu były rany na nogach. A w tak, w cudzysłowie, sceptycznych warunkach, tworzyły się oczywiście jakieś zapalenia, jakieś takie rany na nogach przez cały czas. To mieliśmy, ponieważ jedynym lekarstwem była chyba tylko szara maść, nic więcej, to tam się nie bardzo nam na nogach goiło. To był strój kanałowy, sprawdzony, bez hełmów, tylko w beretach. Hełm przy upadku czy uderzeniu głową dawał echo. Niosło się echo. Państwo sobie nie wyobrażają, jak czuły jest odgłos w kanale. To znaczy każdy pocisk, strzał na górę, pojazd jadący, czołg jadący, bomba padająca czy pocisk to w kanale to było ze zdwojoną siłą, to było przecież pogłos tam szedł w tych kanałach, a szczególnie wówczas, kiedy właściwie wszędzie były kanały odsłonięte. A tu chciałem jeszcze powiedzieć o niebezpieczeństwie pobytu w kanałach. Otóż jak każde ścieki czy nieczystości wytwarzają różne gazy, między innymi metan, który jest zabójczy dla człowieka i te kanały też to wytwarzały. Oczywiście myśmy to odczuwali, że po jakimś czasie pobytu w tym kanale to jesteśmy tacy półprzytomni, tacy jacyś podtruci. Wtedy, kiedy kanały były już odsłonięte i były te klapy pozdejmowane, to kanały automatycznie były przewietrzane. Tak że był oczywiście tak zwany wozduch¹, ale nie było tak dużo trujących substancji. One były, ale w małych ilościach, to nam,

¹ Mieszanina gazów, dawniej także: morowe powietrze.

młodym, jeszcze wtedy to tak nie dokuczało, aczkolwiek zawsze wychodziliśmy tacy oszołomieni jak po lekkich narkotykach. (...)

(...) co myśmy robili w kanałach. A więc to była cała gama zleceń i rozkazów. Mianowicie myśmy dostarczali broń, na przykład na Starówkę. Broń, która pochodziła od żołnierzy usytuowanych w Kampinosie, od partyzantki kampinoskiej. Oni byli bardzo dobrze uzbrojeni, w związku z tym był rozkaz naszego dowództwa, jak rozumiem, że oni przychodzili na Żoliborz, te jednostki leśne, do nas na Żoliborz, zostawiały broń i myśmy to transportowali na Stare Miasto. Zdarzało się niekiedy, że ci ludzie z lasu szli z nami w tę broń potężniejsi, lepsi fizycznie, aczkolwiek niedoświadczeni w kanałach. To myśmy byli taką głową, zapewnialiśmy i bezpieczeństwo, i w miarę bezstresowe dojście do celu. To było jedno zadanie, przenoszenie broni i przeprowadzanie oddziałów na Starówkę z bronią. Oni później wracali z nami, ci żołnierze leśni. Były sytuacje, w których ja brałem udział, myśmy szli po oddziały na Starówkę. Przeprowadzaliśmy ich na Żoliborz celem dozbrojenia i odprowadzaliśmy ich z powrotem na Starówkę. (...)

Kanały to jest wielkie miasto, kilkupoziomowe. Niebezpieczne. Psychicznie demobilizujące, panuje tam wielki strach. Kto nie wytrzymuje samotności w cieniu, ten właściwie przeżyje to fatalnie, w związku z tym niektórzy tego nie wytrzymywali z naszego, koledzy z naszego plutonu prosili, żeby ich wycofano z tej służby, bo po prostu nie dają rady. Następne zadania to były dosyć ciężkie do spełnienia, mianowicie, i z tym się wiązą takie, no, osobiste moje przeżycia okropne. Mianowicie Niemcy dowiedzieli się później, że istnieje łączność kanałowa. Wiedzieli o tym, stąd odkryte włazy, stąd to blokowanie kanałów różnymi zaporami, wygnał taki, że tam wpuszczali jakieś tam szyny tramwajowe, jakieś stare łóżka metalowe, beczki, nie wiem, wapno, gips i to blokowało zarówno przepływ wody, wznosiło poziom kanałów przed taką zaporą i praktycznie uniemożliwiało posuwanie, przejście. Blokowało to przejście. Więc naszym celem, naszym zadaniem oddziałów naszego, udroźnianie i likwidowanie takich zapor czy tam barykad, jak je nazwiemy, które Niemcy nam stawiali”.

1. Jakie elementy ubioru nosili Powstańcy przedzierający się kanałami? Jakie było ich znaczenie praktyczne w tym miejscu?

2. Jakie były zadania harcerzy Szarych Szeregów w kanałach?

3. Na jakie niebezpieczeństwa podczas wędrówki kanałami narażeni byli Powstańcy?

Karta pracy nr 3

Sytuacja ludności cywilnej w Powstaniu w relacji Marii Skorupińskiej, która jako czternastolatka pomagała w opiece nad chorymi i rannymi

Maria Danuta Skorupińska z d. Skowrońska urodziła się 15 listopada 1930 r. w Krakowie. Do wybuchu II wojny światowej mieszkała w Inowrocławiu. Pod zagrożeniem zbliżającego się frontu niemieckiego rodzina postanowiła uciec na wschód. Po przebyciu ok. 250 km i dotarciu do Ożarowa Mazowieckiego ojciec pani Marii został aresztowany i wzięty do niewoli. Maria wraz z matką i siostrą zmuszone były powrócić do Inowrocławia. Zimą 1940 r. do Inowrocławia powrócił ojciec rodziny, schorowany po pobycie w niemieckim obozie jenieckim. Niedługo po tym rodzina została wyrzucona z domu przez Niemców. Schronienie znaleźli w Warszawie, w mieszkaniu wuja Stanisława Gerleckiego. Maria kontynuowała naukę w szkole powszechnej na ul. Hożej. Zarówno jej rodzice, jak i wuj należeli do AK. Wspólnie udzielali pomocy żywnościowej Żydom z Getta Warszawskiego. Podczas Powstania Warszawskiego Maria pomagała wujowi zajmować się chorymi i rannymi. Była świadkiem makabrycznych i traumatycznych widoków ludzi umierających i cierpiących. Gdy Powstanie upadło, cała rodzina została wypędzona z domu i osadzona w niemieckim, obozie przesiedleńczym Dulag 121 w Pruszkowie, a następnie wywieziona pod Kraków. W marcu 1945 r. ostatecznie osiedli w Milanówku. Po wojnie pracowała jako pielęgniarka.

Posłuchaj fragmentu notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

nagranie nr 4

Czas: 00:02:48

„Wracając do Powstania, ten cały sierpień, to była jedna walka o przeżycie. Ranni nie mogli schodzić do schronu, bo nie byli w stanie, więc ktoś musiał z nimi zostawać. Myśmy też zostawały, dzieci. Ja już miałam czternasty rok, a bardzo mnie ciągnęło zawsze do medycyny, chociaż drugi wujek był prawnikiem i on powiedział, że ja powinnam iść na prawo. (...) Więc ja się interesowałam tymi chorymi, pomagałam i moja siostra też. Bandaże zwijaliśmy i temperaturę im mierzyliśmy, łóżka słałyśmy, karmiłyśmy. Cała ta pielęgnacja, umyć czy w ogóle. A przecież potem zrobił się straszny problem z wodą. Wodę mój ojciec nosił w wiadrach z kina Palladium, bo tam była studnia. Trzeba było przejść pod barykadami. Przed ojcem trup, za ojcem trup, a on przechodził z tymi wiadrami, ja nie wiem jak. Ludzie wykopali różne przejścia międzypiętniczne, między jedną kamienicą, a drugą. Można było przejść dalekie ulice pod ziemią. (...)”

Powstanie było dla nas niesamowite po prostu. Mimo tych wszystkich bombardowań, tych strzelanin, tych trudności życiowych zwykłych, takich zwykłych. Brak jedzenia, brak wody, brak światła. Po prostu uciążliwości różne. Świece się nam już kończyły, karbid się nam kończył. Trudno było żyć, naprawdę. Potem już nie było co za bardzo jeść i te kasze, pęczak taki z ośmi, taka nieczysto zrobiona ta kasza, nie oczyszczona. Polana tymi pomidorami albo szczawiem. Na śniadanie szczaw, a na obiad pomidory do tej kaszy. Wieczorem znowu szczaw. Nie można było tego wytrzymać, naprawdę”.

1. Jakie braki były najbardziej odczuwalne przez ludność cywilną w trakcie Powstania?

2. W jaki sposób cywile chronili się przed nalotami i ostrzałami niemieckimi?

Karta pracy nr 4

Porównanie uzbrojenia polskich i niemieckich żołnierzy

Posłuchaj fragmentów dwóch notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

Sytuacja w Armii Krajowej przed wybuchem Powstania w relacji Jakuba Nowakowskiego, konspiratora Szarych Szeregów i żołnierza AK, Powstańca Warszawskiego

Jakub Tomasz Nowakowski urodził się 4 grudnia 1924 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Tadeusza Czackiego w Warszawie. Po wybuchu II wojny światowej od 1942 r. działał w polskiej konspiracji używając pseudonimu „Tomek”, „Tomasz”. Uczestniczył w wielu akcjach Oddziału Specjalnego „Jan”, w tym w akcjach małego sabotażu. Przed wybuchem Powstania otrzymał przydział do batalionu „Zośka” w Brygadzie Dywersyjnej „Broda 53”, ale na skutek wcześniejszych walk został odcięty na Żoliborzu od macierzystego oddziału. Pozostał na tej dzielnicy i walczył w plutonie 226 w zgrupowaniu „Żniwiarz” w II Obwodzie „Żywiciel”. Uczestniczył m.in. w próbie przebicia do Starówki i natarciach na Dworzec Gdański (21/22 sierpnia 1944 r.) oraz w obronie kompleksu fabryki Opla. Po kapitulacji jako jeńiec znalazł się w niemieckim obozie Stalag XI A Altengrabow. Po wyzwoleniu, w 1946 r. wrócił do Polski. Otrzymał awans na stopień majora, był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości, Krzyżem Powstańczym.

nagranie nr 5

Czas: 00:04:38

„No więc oni [Sowieci] już zbliżali się do Warszawy i wiedzieliśmy, że będzie powstanie, w Warszawie, oczywiście. Szykowaliśmy się do tego powstania, najpierw psychicznie, bo broni nam nie dawano, więc psychicznie żeśmy się przygotowywali do tego Powstania Warszawskiego. Wiem, że była taka sytuacja, że Warszawa nie dość, że była w ogóle słabo uzbrojona, bo skąd mieliśmy broń, no trochę tam zakopali po kampanii wrześniowej, to się odkopało, trochę nawet kupowało się od Niemców. Pod koniec zwłaszcza Niemcy, a na targu można było za grubą forszę kupić, no ale pistolety tylko, oczywiście. No zdobywało się też, wtedy było rozbrajanie Niemców, takie dosyć, ograniczone i dyskretne, ale jednak było rozbrajanie Niemców, no a potem... Aha, no trochę było zrzutów alianckich z zachodu, tych lotniczych zrzutów. Więc trochę tej broni Warszawa miała, ale to wszystko było bardzo mało w porównaniu z uzbrojeniem niemieckim. I jeszcze była taka sytuacja, że utworzono tę Wołyńską Dywizję AK, która poszła pomagać Armii Czerwonej, od tyłu miała atakować Niemców, i ona właśnie została przez Warszawę zaopatrzona w broń, więc jeszcze dużo broni Warszawa oddała tej Wołyńskiej. Dwudziestej Ósmej, tak? Czy Siódmej. Szymon Nowak: Siódme 27. Wołyńskiej Dywizji AK. No moim zdaniem... Chociaż no nasza sytuacja była niesamowicie trudna, dlatego że tego wymagali od nas alianci. „Jak wy możecie tak ciągle denerwować te Sowiety, tego Stalina, no przecież musicie jakoś okazać dobrą wolę, musicie współdziałać z Armią Czerwoną, bo inaczej was oskarżą, że współdziałacie z Niemcami”. I oskarżyli faktycznie, bo przecież Sowieci nas ciągle oskarżali, że my z Niemcami współpracujemy. No więc Warszawa się rozbroiła i tak gotowano się na powstanie, no to było tej broni tyle, że dobrze było, jak ktoś miał długą broń, jakiś pistolet maszynowy czy karabinek, a tak to krótkie pistolety, granat ręczny albo nic. Wielu, ci najniżsi rangą, najbardziej na dole w AK, to w ogóle nie mieli żadnej broni. Poszczególne zgrupowania miały swoje magazyny. Myśmy mieli swój magazyn, nieźle

był zaopatrzony, bo właśnie kupiliśmy od Niemców nawet trochę broni, na Kercelaku². (...) Wobec tego jako tako nas w broń jeszcze zaopatrzono, to znaczy: nas i batalion „Parasol” też. I tak czekamy na to powstanie, oni są coraz bliżej i było tak, że już w pewnym momencie zarządzono pogotowie bojowe, które polegało na tym, że mieliśmy być w tych mieszkaniach, gdzie się odbywają zbiórki, to w naszym przypadku to było mieszkanie moich rodziców, ja robiłem zbiórki, więc nasza sekcja robiła u nas zebrania i to był punkt zborny na to pogotowie bojowe, nie wolno było wychodzić z domu, jeżeli się wychodziło, to trzeba było dokładnie powiedzieć, dokąd się idzie, żeby było można łatwo gościa z powrotem ściągnąć. W każdej chwili to powstanie mogło wybuchnąć, bo już się bolszewicy zbliżali, już były bombardowania Warszawy (...).”

1. Skąd żołnierze Armii Krajowej pozyskiwali broń potrzebną do walki? Wymień źródła podane przez Świadka.

2. Na podstawie relacji Świadka i wiedzy pozaźródłowej, podaj jaki czynnik zdecydował jeszcze o wybuchu Powstania w Warszawie 1 sierpnia?

Opis uzbrojenia żołnierzy armii niemieckiej i Armii Krajowej w relacji Janusza Brochwicz-Lewińskiego, żołnierza września 1939 r. i ZWZ-AK, uczestnika Powstania Warszawskiego w Batalionie „Parasol”, generała dywizji rezerwy WP

Janusz Brochwicz-Lewiński urodził się 17 września 1920 r. w Wołkowysku. Po skończeniu nauki w liceum w Wołkowysku i zdaniu matury rozpoczął Kurs Podchorążych Rezerwy 29. DP przy 76. Lidzkim Pułku Piechoty w Grodnie. Z tym oddziałem w stopniu kaprała podchorążego walczył przeciwko Niemcom w czasie wojny obronnej w 1939 r. Po agresji ZSRS dostał się do niewoli sowieckiej, ale udało mu się zbiec i przedostać na obszar okupacji niemieckiej. Włączył się w działalność konspiracyjną ZWZ-AK. Będąc zatrudnionym na stanowisku administracyjnym w Puławach, pracował jednocześnie dla podziemnego wywiadu. Zagrożony dekonspiracją, dołączył do oddziałów partyzanckich działających na Lubelszczyźnie. Prowadził wspólne akcje z cichociemnym por. Hieronimem Dekutowskim „Zaporą”. W lutym 1944 r. rozkazem przełożonych został skierowany do Warszawy i wcielony do batalionu AK „Pegaz” (od maja „Parasol”). W ramach tego baonu brał udział w wielu akcjach polskiego podziemia. W batalionie „Parasol” wziął udział w Powstaniu Warszawskim. Walczył m.in. na Woli w obronie pałacu Michla (właściwie Michlera), za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. 8 sierpnia 1944 r. został ciężko ranny w czasie wypadu na teren Cmentarza Ewangelickiego, a następnie przetransportowany do szpitala Jana Bożego. Otrzymał awans do stopnia podporucznika. Ewakuowany kanałami ze Starówki do Śródmieścia doczekał kapitulacji powstania i dostał się do niewoli niemieckiej. Do wyzwolenia przez wojska amerykańskie był przetrzymywany w obozach niemieckich w Lamsdorf i Murnau. Po wojnie pozostał na emigracji – służył w Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, a następnie przez wiele lat w armii brytyjskiej. W lipcu 2002 r. na stałe wrócił do Polski i był aktywny w środowiskach kombatanckich i akcjach społecznych. W 2008 r. prezydent RP Lech Kaczyński awansował go do stopnia generała brygady. Janusz Brochwicz-Lewiński zmarł 5 stycznia 2017 r. w Warszawie. Krótko potem został pośmiertnie awansowany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę do stopnia generała dywizji. Był odznaczony m.in.: Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2015), Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), medalem „Pro Memoria” oraz nagrodą Kustosz Pamięci Narodowej (2016).

nagranie nr 6

² Nieistniejący już plac i targowisko na warszawskiej Woli.

Czas: 00:04:23

„General Reinhardt³, który miał swoją placówkę dowodzenia w tramwaju, która stała 500 metrów albo 600 metrów od rogu Wolskiej i Działdowskiej, tam w tym terenie, dowodził bardzo dużą grupą wojska. Między innymi w jego oddziałach był batalion Dirlwanger, który był dowodzony przez SS generała Dirlwanger⁴, który właśnie składał się z tych morderców, którzy byli już na froncie trzy lata, byli zaprawieni do walki, poza tym byli kłusownikami, bardzo dobrze strzelali, mieli wyborową broń z lunetami, która była bardzo niebezpieczna, bo w dobrych rękach jeden pocisk był śmiertelny, każdy, jaki on wystrzelił. To było to. Żeby dodać im dużą siłę, dywizja spadochronowa, pancerna generała Göringa⁵, marszałka Göringa, była wykwapowana w czołgi „tygrysy” i „pantery”, Mark IV, czołgi niemieckie, samochody pancerne ciężkie i opancerzone lekkie samochody. Mieli kaliber 88, acht-acht armaty, po trzy karabiny maszynowe albo w niektórych wypadkach cztery MG 34 albo 42 i wyrzutnie rakiet. Załogi wyszkolone w Afryce i we Włoszech świetnie, komunikacja radiowa, bardzo precyzyjnie do roboty podchodzili, każdy znał swój fach: czy to był kanonier, czy to był radiooperator, czy to był komendant czołgu, czy to był ładowniczy – wszyscy znali robotę bardzo dobrze. Komunikacja radiowa na wysokim poziomie, operacja czołgowa dwoma albo trzema czołgami przy obiekcie, amunicji w bród, albo rozszarpująca amunicja, albo amunicja szrapnelowa, albo amunicja przeciwpancerna, albo amunicja gazowa. To wszystko było na pokładzie, załogi miały jeszcze do tego dołożonych Panzer-Grenadierów, którzy byli piechotą pancerną, która była wyszkolona, żeby czołgi miały oczy, bo czołg ma dobre oczy na przodzie, ale na boku nie ma, więc chodzi o to, że czołg w akcji w mieście musi używać taktyki takiej, żeby miał opiekę od tyłu albo od boku. Komunikacja dodatkowa była, że wszystkie te nowe czołgi, „pantery”, „tygrysy”, miały telefon, który był ulokowany z tyłu czołgu i była słuchawka dostępna dla komendanta, który dowodził piechotą pancerną i w każdej chwili oni otrzymywali meldunki, oprócz radia. Te dwa elementy tworzyły bardzo dobry materiał, który myśmy musieli zwalczyć. Ja miałem pięćdziesięciu ludzi, ja miałem dwa karabiny maszynowe i miałem miotacz płomieni i miałem PIAT-a⁶, który miał ograniczoną ilość amunicji. Mieliśmy krótką broń w bród, maszynowe pistolety i karabiny, i to było wszystko. I butelki zapalające”.

1. Wymień rodzaje broni posiadanej przez Niemców i Polaków.

2. Na podstawie obu powyższych tekstów źródłowych dokonaj porównania uzbrojenia polskich i niemieckich żołnierzy. Zastanów się i odpowiedz na pytanie, dlaczego mimo takiej dysproporcji sił Powstańcy zdecydowali się na nierówną walkę i w pierwszych tygodniach Powstania odnosili pewne sukcesy?

³ Georg-Hans Reinhardt (1887–1963) – niemiecki generał Wehrmachtu, zbrodniarz wojenny, uczestnik m.in. agresji na Polskę i ataku na ZSRS.

⁴ Oskar Anton Paul Dirlwanger (1895–1945) – niemiecki zbrodniarz wojenny, znany z okrucieństwa dowódca specjalnej jednostki karnej SS do zwalczania partyzantów, odpowiedzialny za liczne zbrodnie wojenne popełnione w okupowanej Polsce, Białorusi i Słowacji.

⁵ Hermann Wilhelm Göring (1893–1946) – od 1940 r. marszałek III Rzeszy, dowódca niemieckiego lotnictwa wojskowego (Luftwaffe), jeden z najbliższych współpracowników Hitlera.

⁶ Granatnik PIAT – brytyjski granatnik przeciwpancerny z okresu II wojny światowej.

Karta pracy nr 5

Przykłady niemieckich zbrodni i skrajnych sytuacji podczas Powstania

Posłuchaj fragmentów notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

Wiesław Wyszyński – świadek okupacji niemieckiej w Warszawie, Powstanie Warszawskie przetrwał z matką w piwnicy. Po wygnaniu z miasta jako dziecko był przymusowym robotnikiem III Rzeszy.

Wiesław Wyszyński urodził się 28 lutego 1938 r. w Warszawie. Ojca stracił zaraz po wkroczeniu Niemców we wrześniu 1939 r. Wychowywała go matka i babka w mieszkaniu przy Rynku Nowego Miasta na warszawskiej Starówce. Razem z matką w piwnicy budynku przy ul. Czackiego przetrwali Powstanie Warszawskie. Wiesław jako sześciolatek był obserwatorem powstańczych epizodów, nieraz dramatycznych. Doświadczył czym jest głód. Po wypędzeniu z miasta trafił z matką i jej przyjaciółką do obozu Dulag 121 w Pruszkowie. Z obozu zbiegli, ale zostali złapani i wywiezieni do przymusowej pracy w obozie w Bergfelde pod Berlinem, gdzie w grupie rosyjskich i polskich więźniarek odzyskiwali cegły z domów zbombardowanych przez aliantów. Po oswobodzeniu z obozu i zakończeniu wojny razem z matką i jej przyjaciółką w dramatycznych okolicznościach przemieszczali się w kierunku Polski.

nagranie nr 7

Czas: 00:01:48

„Wśród tych ludzi, którzy byli w piwnicy, była między innymi młoda kobieta z niemowlęciem na ręku. To niemowlę mało co miało parę tygodni. I ta kobieta jak upiór chodziła dzień i noc po tym korytarzu i szeptała: «Ona umrze, ona umrze, ona umrze». Bo faktycznie ta kobieta nie miała pokarmu w piersiach, nie było niczego, co to niemowlę mogło jeść. Więc ona była bezradna zupełnie. Tam niektóre kobiety starały się jej pomóc. W kawałku gałganka zawijały odrobinę cukru, moczyły, dawały niemowlęciu do ssania, ale ona nie mogła. Więc ona krążyła tak jak upiór przez kilka dni, dzień i noc. I to dziecko w końcu zmarło. Ona nie pozwoliła sobie tego dziecka zabrać i z tym trupem chodziła dzień i noc, przez kilka dni, aż padła. Pamiętam, że na twarzy tego dziecka siadały muchy i pozostawiały takie czarne kropki po sobie. I ja, i inne dzieci, bo były tam jeszcze inne dzieci, takie w moim wieku mniej więcej, podchodziły jeszcze tak, jak bezmyślne dzieciaki dotykały twarzy tego dziecka i tych kropek”.

Henryk Troszczyński – porucznik rezerwy WP, żołnierz AK, przymusowy robotnik III Rzeszy, Powstaniec Warszawski, żołnierz LWP.

Henryk Troszczyński urodził się 28 lipca 1923 r. w Warszawie. Wychowywał się na warszawskiej Woli. Zimą 1942 r. został żołnierzem Armii Krajowej. Pracował jako robotnik na lotnisku Okęcie w niemieckiej firmie budowlanej „Bauleitung”. Jesienią 1942 r. firma dostała nakaz podjęcia prac budowlanych na tyłach frontu wschodniego, na okupowanych terenach Związku Sowieckiego. Podczas prac w okolicach Katynia nawiązała kontakty z mieszkającymi w okolicy Rosjanami. Oni wskazali miejsca, gdzie Sowieci zakopali polskich oficerów, zamordowanych w 1940 r. Był jednym z pierwszych Polaków, którzy na własne oczy zobaczyli dowody sowieckiego mordu. Wiedzę o tym jako pierwszy skutecznie przekazał Niemcom, co najprawdopodobniej zapoczątkowało łańcuch zdarzeń zakończony ujawnieniem zbrodni sowieckiej wiosną 1943 r. Henryk Troszczyński był świadkiem niemieckich prac ekshumacyjnych. Krótco potem udało mu się wydostać z Katynia i powrócić do Warszawy, gdzie kontynuował działalność w AK. Wziął udział w Powstaniu Warszawskim, walcząc na Woli. Uratował się z egzekucji ulicznej, był świadkiem niemieckich zbrodni w tej części miasta. Wypędzony z Warszawy wraz z pierwszymi grupami cywilów. Po wojnie wcielono go do LWP, gdzie pełnił

służbę jako radiotelegrafista. W 1991 r. złożył pisemną szczegółową relację o tym, co widział w Katyniu. Następnie złożył też zeznania przed prokuratorem IPN. Został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 8 grudnia 2019 r. w Warszawie.

nagranie nr 8

Czas: 00:01:57

„Już kiedy dochodziliśmy do wiaduktu na Górczewskiej, z bramy wybiegła kobieta, która bardzo krzyczała i płakała, i biegła. I na rękę miała małe dzieciątko. Zauważył to Niemiec, wyrwał jej to dzieciątko z rąk, trzymając za nogi w dół główką. Kobiecie strzelił w pierś, a z tym dzieciątkiem poleciał pod mur i rzucił go na mur. Za chwilę, idąc, zauważyłem chłopca leżącego. Oczy miał zamknięte i z nóg sączyła mu się krew. Kiedy dotknąłem tego chłopca nogą, on otworzył oczy. Jak ja zobaczyłem, że ten chłopiec jeszcze żyje, to przywołałem kolegę, mówię: «Zdejmij płaszcz, będziemy tego chłopca nieść w płaszczu, będziemy go tak nieść za połę płaszcza. Będziemy go nieść, w płaszczu będziemy go nieść». I znów zauważył to Niemiec. Chłopcu przyłożył broń do głowy, a ja nie wiedząc, chwyciłem tego żołnierza za broń, w dół ręką i powiedziałem: «Nicht schießen, der Kinder noch leben». Żeby nie strzelał, bo ten chłopiec żyje jeszcze. Ja nie wiem, jak to się stało już teraz. On wyrwał tę broń, coś pomargotał i poszedł. A ja się dopiero zastanowiłem, co ja zrobiłem, przecież on mógł zabić i mnie, i tego chłopca. A jednak stał się jakiś cud. I tego chłopca później sam niosłem na plecach, na Fort Wola. Po drodze zrywałem marchewki i tego chłopca żywiłem”.

Lech Charewicz – jako dziecko przeżył Powstanie Warszawskie. Po wojnie zasłużony warszawski fotografik.

Lech Aleksy Charewicz urodził się 20 czerwca 1935 r. w Warszawie na Powiślu i tam się wychowywał razem z matką. Stracił ojca, gdy miał trzy lata. Był świadkiem obrony Warszawy w 1939 r. Był obserwatorem Powstania Warszawskiego, którego część przeżył na Powiślu, a potem przebywał na ul. Marszałkowskiej 77. W dniu 5 października 1944 r. razem z matką zostali wypędzeni przez Niemców z Warszawy do obozu przejściowego Dulag 121. Stamtąd Lech z matką zostali wywiezieni do wsi Przybysławice pod Krakowem. W styczniu 1945 r. wrócili z tułaczki do Warszawy. Od 1968 r. posiada honorowe członkostwo Polskiego Klubu Górskiego, był uczestnikiem wielu jego wypraw, odznaczony najwyższą odznaką klubową – „Złotego dziewięciśiłu”. Podróżował z aparatem po Alpach, Kaukazie, Ałtaju Mongolskim, Himalajach i Karakorum. Jest też członkiem klubu Zdobywców Korony Gór Polskich.

nagranie nr 9

Czas: 00:01:14

„Mówią, że zwierzę to nie czuje, że to, że tamto. Ona była na tym trzecim piętrze i ja o tym nie wiedziałem. I słyszę, że bardzo ten pies wyje, tak jakby płakał. Ja mówię: «Mamo, Astra tak strasznie tam wyje. Co tam się dzieje?» – «A bądź spokojny, bądź tego». I potem widzę w misce to świeże ciało tej Astry, tak jak cielęcina. Ktoś tam się wymienił za szklankę cukru, za kawałek. Ja nie mogłem jej przełknąć. To było już tak, że było głodno bardzo, ale... I słyszę jak oni opowiadali, jak poszli ci oprawcy tam ją zabijać, to ona weszła pod otomanę, duży pies, jak wyczula, co się święci, to z tą otomaną, aż się przesuwiała ta otomana”.

1. Na podstawie powyższych opisów, przedstaw sytuację aprowizacyjną, jaka miała miejsce wśród ludności cywilnej. Do jakich skrajnych czynów nią wywołanych posuwali się mieszkańcy Warszawy?

2. Zastanów się, czy ekstremalne sytuacje wywołane wojną i bombardowaniem sprzyjały solidarności międzyludzkiej czy postawom egoistycznym? Odwołaj się do powyższych tekstów i wiedzy pozaźródłowej, w tym wybranej literatury i dzieł kultury.

Karta pracy nr 6

Kapitulacja Powstania i dalsze losy wybranych uczestników na przykładzie relacji Jerzego Substyka „Jurnego”

Posłuchaj fragmentu notacji i przeczytaj fragmenty transkrypcji, a następnie odpowiedz na pytania.

nagranie nr 10

Czas: 00:03:41

„Broń złożyliśmy na placu Narutowicza, pamiętam. I w kolumnach pod eskortą wachmanów⁷ po prostu żeśmy przeszli do Ożarowa. Tam, po takim przejściowym obozie, chyba dwa dni żeśmy byli. Podstawiono pociągi z bydłecymi wagonami i przewieziono nas do Niemiec, do obozów jenieckich. Byłem w dwóch obozach jenieckich Fallingbommel i Dorsten. Fallingbommel chyba to było 11B i Dorsten 6J. Siedem miesięcy byłem w niewoli niemieckiej. Pod koniec kwietnia 1945 r. oswobodziła nas armia brytyjska. Bo front szedł od zachodu, prawda. I w pewnym momencie byłem znowu wolny. Skończyła się niemiecka niedola. Po prostu skończył się obóz. I w pewnym momencie stanęliśmy przed problemem co dalej: jesteśmy wolni. Więc część chłopców pojechała do kraju do domu. Zresztą ja wykorzystałem tych kolegów, przesyłając wiadomość do rodziny swojej, że przeżyłem powstanie, że byłem w niewoli, że jestem na Zachodzie. W tym czasie w Europie były dwie polskie armie. I to był Drugi Korpus generała Andersa we Włoszech i Pierwsza Dywizja Pancerna generała Maczka w północnych Niemczech. Część chłopców pojechała do Włoch właśnie. Natomiast nas kilku zostaliśmy i zdecydowaliśmy się przejść do Pierwszej Dywizji Pancerniej generała Maczka. Przyjął nas tam. To była miejscowość Meppen się nazywała w Niemczech. Tam było zresztą dowództwo dywizji. Przyjął nas taki oficer i mówi, było nas chyba czterech czy pięciu chłopców i mówi: „No, a wy chłopcy, to co?” „My jesteśmy żołnierze frontowi, powstańcy warszawscy. Chcemy do dywizji”. A on mówi: „A czy wiecie, że wojna się już skończyła?” Bo to było po piątym maja czterdziestego piątego roku. A Polska będzie teraz potrzebowała ludzi mądrych, wykształconych, żeby odbudowywać kraj. I mówi „Pójdziecie się uczyć”. A w tym czasie Dywizja Pancerna otworzyła dla swoich żołnierzy gimnazjum po prostu. I nas skierowano do tego gimnazjum. Ja tam skończyłem gimnazjum ogólnokształcące i pierwszą klasę liceum”.

1. Opisz drogę jaką przebył Jerzy Substyk „Jurny” wraz z innymi Powstańcami po kapitulacji Powstania Warszawskiego.

2. Na podstawie wiedzy pozaźródłowej odpowiedz, czym była Pierwsza Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka i jakimi dokonania się wślawiła.

⁷ Strażnik więzienny lub obozowy.